

**Joanna Frączek-Broda**

Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach, Polska

## **Między nauką a doktryną – kulturowa stygmatyzacja kryminalnej aktywności europejskich imigrantów ze strefy MENA**

### **Abstrakt**

Artykuł bada kwestię kulturowej stygmatyzacji kryminalnej aktywności europejskich imigrantów z punktu widzenia epistemologicznego rozróżnienia postawy naukowej i postawy doktrynerskiej. Przykłady Szwecji, Niemiec i Francji obrazują zjawiska takie jak: teoria względnej niezaspokojenia, teoria rzeczywistego konfliktu grupowego, teorię wymiany społecznej oraz teorię niezaspokojenia potrzeb psychicznych, które uzupełnione o perspektywę aspektu rozwojowego społeczności imigranckiej składają się na obraz kulturowej stygmatyzacji imigranckich aktów kryminalnych.

Słowa kluczowe: *doktryna, teoria konfliktu, imigracja, MENA*

---

## **Between science and doctrine – cultural stigmatization of criminal activities of European immigrants from MENA zone**

### **Abstract**

Article focuses on cultural stigmatization of criminal activity of European immigrants, studying it through the lens of epistemological distinction between science and doctrine attitude. Examples of Sweden, Germany and France illustrate such phenomenon as: theories of relative lack of meeting demands, and group conflict, theory of social exchange and other conflict theories.

Keywords: *doctrine, theory of conflict, immigration, MENA*

---

Świat nauki i wiedzy XXI wieku jest zupełnie odmienny od świata XX i XIX-wiecznego. O ile w poprzednich stuleciach na piedestale stał fakt i dowód, o tyle wiek XXI rządzi się faktoidem, skrótem i siłą przekonywania. Po zachwycie racjonalnością, przyszło nie do końca sensowne otrzeźwienie. Racjonalność, taśmowość, mierzalność i powtarzalność doprowadziły bowiem do najczarniejszych kart we współczesnej historii – do Holokaustu i eugeniki, do genetycznych zabaw w Boga i piętnowania „jednostek społecznie niedostosowanych”. Jak zauważył George Ritzer (1997, s. 11), „systemy maksymalnie racjonalne są nieludzkie i zniewalają”.

Końcówka XX i początek obecnego wieku przyniosły zatem nowe podejście. Zaczęło się niewinnie – od rozbicia bariery między mistrzem i pokornym uczniem za pomocą przyniesionego z Zachodu „Witaj”, czy od dostrzeżenia nastolatka i młodego człowieka w „Karolu – człowieku który został papieżem”. W Stanach Zjednoczonych w siłę urosły ugrupowania stojące w kontrze do nauki – głoszące, że dinozaury są fałszyfikatem służącym idei ewolucji (Dubay 2012, s. 34-47), a turbulencje są dowodem na fakt, że Ziemia jest płaska, bowiem powstają one w czasie przelotu nad krawędzią dysku Ziemi (Shenton 2009). Zjawiska te, obok wiary w żywienie się energią światła, szkodliwość GMO, organizmów modyfikowanych genetycznie i szczepionek, stały się symbolem nowego społeczeństwa – walczącego o wolność wyboru w każdej sytuacji, traktującego naukę, jako jeden z poglądów w dyskursie publicznym, szkalującego autorytety, weryfikowalne zasady i tradycje naukowe (Nowotnik 2017). Profesor Marcin Palys, 44. rektor Uniwersytetu Warszawskiego, stwierdził:

„Populizm, który zdominował politykę, media, a nawet język dużych grup społecznych wyraża się m.in. afirmacją uproszczeń, półprawd, myślowego niewyrafinowania. Obserwujemy próby rozwiązywania problemów bez odniesienia się do nauki, a nieraz wręcz urągające myśleniu według naukowych standardów. Widać, że w dyskursie publicznym mamy do czynienia z jakąś inwazją postaw antynaukowych, które negują dorobek pokoleń uczonych i sens uporządkowanego myślenia, na którym nauka się opiera” (Palys 2017).

Obecnie, w roku 2017, świat wciąż ma szansę zrobić krok wstecz – uciekając od twittującego o potencjalnym konflikcie atomowym z Koreą Północną prezydenta amerykańskiego supermocarstwa, od mordujących w imię pseudoreligii terrorystów z tzw. Państwa Islamskiego i od egoizmu społecznego, powodującego, że mieszkańcy Europy coraz częściej łamią zasadę solidarności społecznej i równych praw dla wszystkich ludzi, niezależnie od koloru ich skóry, wyznania, czy pochodzenia.

Być może Europa powróci na liberalne i legalistyczne tory, którymi uparcie podążała nauczona doświadczeniami II wojny światowej. Istnieje jednak szansa, że porzuci swoje postwojenne dziedzictwo i zwróci się jeszcze bardziej ku demagogii i doktrynerstwu, które pojawiają się już nie tylko w powiązanych z alt-prawicą czasopismach, ale także w kreowaniu polityki imigracyjnej, czy polityki zagranicznej państw wspólnoty europejskiej. Zasadnym jest zatem zastanowienie się na ile obecnie doktrynerskie przeświadczenia niezgodne ze stanem faktycznym, kreują poglądy opinii publicznej, co długoterminowo oceniając, wpłynie na kształtowanie m.in. polityki bezpieczeństwa, polityki imigracyjnej i polityki społecznej.

Aby ocenić, na ile opinia o jakimkolwiek aspekcie imigracji ze regionu Środkowego Wschodu i Afryki Północnej (ang. *Middle East and North Africa region* – MENA) do Europy wynika z niezwyfikowanych przekonań i doktryny nakazującej automatyczne potępienie imigracji, a na ile ze stanu faktycznego, potwierzonego badaniami naukowymi i faktami, należy dokonać epistemologicznego rozróżnienia między nauką a doktryną, lub – co bardziej zasadne – między naukowcem, a doktrynerem, bowiem to ludzie kreują idee i dopiero one kształtują opinie, w tym opinie i oceny społeczeństwa.

Zgodnie z elegancką formułą porównawczą zaproponowaną przez Mariana Mazura, naukowca interesuje realnie istniejąca rzeczywistość, doktrynera natomiast rzeczywistość, która w jego przekonaniu powinna być (1976, s. 23). W odniesieniu do potocznego przekonania, że wszelka aktywność kryminalna europejskich imigrantów ze strefy MENA jest bezpośrednim wynikiem zastosowania ich własnych norm kulturowo-prawnych w życiu codziennym, istotne jest rozróżnienie na naukowców, celebrytów, polityków i specjalistów, którzy wypowiadają się na ten temat w oparciu o badania naukowe i tych, którzy formułują swoje opinie w oparciu o „mądrość ludu”, tzw. codzienne doświadczenie i stereotypizację, które są „rzeczywistością, która powinna być”, albowiem potwierdzają z góry założoną przez nich tezę. W rzeczywistości naukowej, potwierdzonej badaniami, można doszukać się podstaw takiego twierdzenia, jednak absolutnie nie da się odnaleźć jego pełnego zweryfikowania.

Zgodnie z raportem niemieckiego Federalnego Biura ds. Przestępczości (Bundeskriminalamt) mimo, iż liczba imigrantów wciąż rośnie, zauważa się trend spadkowy w ogólnej liczbie przestępstw popełnianych przez imigrantów (Bundeskriminalamt 2016, s. 6). Raport nie orzeka, skąd bierze się spadek, ale opierając się o statystyki w nim przedsta-

wione daje się zauważyć pewne powiązanie – imigranci, którzy zbudowali już w Niemczech silne wspólnoty, które zostały przez rząd wyposażone w takie ułatwienia, jak dwujęzyczni tłumacze, pomagający imigrantom w sprawach urzędowych i w kontaktach z administracją państwową i samorządową oraz z sądami i organami ścigania, czy kursy adaptacyjne (językowo-kulturowe), zdecydowanie rzadziej popełniają przestępstwa na terenie swojej nowej ojczyzny.

Powiązanie to jest szczególnie widoczne w przypadku muzułmańskiej społeczności bałkańskiej oraz imigrantów z Gambii, Nigerii i Somalii, wśród których porównanie odsetka popełnianych przestępstw w stosunku do miejsca populacji wśród imigrantów spada – imigranci z Gambii, Nigerii i Somalii jeszcze w roku 2014 stanowili 2% ogółu imigrantów, ale popełniali aż 18% wszystkich przestępstw przypisywanych imigrantom, natomiast już pod koniec roku 2016, mimo, że ich liczba zwiększyła się do 3% ogółu imigrantów, liczba przestępstw spadła do 8%. Społeczność imigrancka ze strefy Maghrebu, z racji niedostosowania programów pomocowych i asymilacyjnych, takiej różnicy nie odnotowała – w roku 2014 stanowili 1,7% imigrantów w Niemczech i popełniali 20% przestępstw, a dwa lata później stanowili 2% imigrantów i popełnili 22% przestępstw.

Warto zaznaczyć, że o ile społeczności Gambii, Nigerii i Somalii doczekały się dedykowanych dla nich językowo-kulturowych pomocników i programów, o tyle pozostała społeczność Maghrebu wciąż ich nie ma (dostępne są programy np. w języku arabskim, kierowane do wszystkich imigrantów ze strefy MENA).

Niemcy są krajem najczęściej przywoływanym w populistycznych wywodach o szkodliwości imigracji ze strefy MENA, są także koronnym dowodem na domniemaną niezgodność kulturową narodów europejskich z imigrantami ze stref objętych oddziaływaniem religii pozachrześcijańskich, w szczególności religii muzułmańskiej. Tymczasem, jak wskazuje raport Bundeskriminalamt, na szczycie listy sprawców popełniających przestępstwa kryminalne w Niemczech są (poza obywatelami niemieckimi znajdującymi się na 1. miejscu) kolejno: Turcy (8,9%), Polacy (5,9%) oraz Rumuni (5,1%) i dalej, poniżej 5-procentowego progu: Litwini, Włosi i Rosjanie (Bundeskriminalamt 2015, s. 14).

Dopiero na ósmym miejscu znajdują się Syryjczycy, a pierwszą dziesiątkę najbardziej kryminogennych narodów imigranckich w Niemczech zamykają Duńczycy i Gruzini. Warto w tym miejscu zauważyć, że społeczność syryjska w ciągu ostatniej dekady zanotowała niemal 95-procentowy przyrost, co siłą rzeczy musiało przełożyć się na tarcia

peęcniejącej społeczności z grupą dominującą. Statystyki wyraźnie wskazują, że wraz z upływem lat (i działań rządowych zmierzających do integracji) odsetek imigrantów w ogólnej populacji i odsetek działań o charakterze kryminalnych dążą do wyrównania się. Tyle mówią dane.

Zwracając się w stronę doktrynerstwa – tuż po opublikowaniu raportu w Internecie pojawiły się alarmistyczne artykuły, w których znalazły się m.in. takie stwierdzenia: „Raport zwrócił uwagę na fakt, że mimo, iż imigranci stanowią 10% ludności Niemiec, popełniają aż 30,5% wszystkich przestępstw, a dodatkowo liczba ta w roku 2016 wzrosła w stosunku do roku 2014 o niemal 3%” (Kern 2017). Cytowany artykuł, wraz z dziesiątkami jemu podobnych (m.in. Hall 2016; Robinson 2016; Huggler 2017), przemilczał fakt, że rzeczywiście liczba przestępstw wzrosła o 3%, ale jednocześnie liczba imigrantów wzrosła o 6%, co oznacza, że w rzeczywistości, choć liczba samych aktów kryminalnych popełnianych przez imigrantów wzrosła, to procentowo rzecz ujmując, przestępczość wśród imigrantów nieznacznie spadła. Na fakt ten zwraca uwagę m.in. Reuters, który zaznaczył, iż „liczba zbrodni popełnianych przez Syryjczyków, Afgańczyków i Irakijczyków – trzech największych grup składających wnioski o azyl – była wysoka, ale w stosunku do proporcji grup migrantów, ich liczba była wyraźnie, nieproporcjonalnie niska” (“Reuters” 2016). W przypadku wskazanych powyżej artykułów, doktrynerskie przemilczenie niewygodnych faktów przyniosło zapewne podniesienie zysków wydawnictw przekazujących zmanipulowane informacje.

Wracając do epistemologicznego rozróżnienia naukowca i doktrynera – naukowiec chce, żeby jego poglądy pasowały do rzeczywistości, doktryner natomiast, aby rzeczywistość pasowała do jego poglądów (Mazur 1976, s. 23). W opisanym powyżej przypadku zwyciężyła chęć podniesienia nakładu, która przesłoniła obiektywne, zweryfikowane fakty. Warto zwrócić uwagę także i na inny aspekt niemieckiego raportu – bazuje on na rozróżnieniu „podejrzanych” i „zidentyfikowanych podejrzanych”, którym udowodniono winę. Dzięki bliższej analizie można zauważyć, że proporcje oskarżonych o przestępstwo i „zidentyfikowanych podejrzanych”, szczególnie „ostatnio zidentyfikowanych podejrzanych”, wywodzących się z grup imigranckich pochodzących z szeroko pojmowanej strefy MENA, zmieniają się na korzyść imigrantów o od paru do parunastu procent. Innymi słowy – znacznie większy odsetek imigrantów ze strefy MENA jest niesłusznie oskarżany o popełnienie przestępstwa, niż dzieje się to w odniesieniu do Niemców i innych europejskich nacji (Bundeskriminalamt 2016, s. 13-15).

Fakt ten potwierdza tezę Davida Matsumoto i Lindy Juang, którzy stwierdzili, że, po pierwsze, ludzie znacznie lepiej rozpoznają i zapamiętują twarze osób własnej rasy, a po drugie: znacznie częściej wskazując winnych przemocy lub innego przestępstwa związanego z użyciem siły, myślą się na niekorzyść niebiałych podejrzanych (2007, s. 141). Ma to istotne implikacje praktyczne, zwłaszcza w odniesieniu do zeznań naocznych świadków przestępstw. Rozpoznawanie rzekomych sprawców przez przedstawicieli innych ras wiąże się ze znacznie szerszym marginesem błędu (nie mówiąc już o ryzyku pojawienia się naduogólnienia i stereotypizacji).

Konstrukcja społecznego świata *Homo Sapiens* zakłada korzystanie z pewnych wzorców, na podstawie których ludzkie dziecko może szybko nabyć olbrzymi zakres wiedzy, pomagającej mu sprawnie poruszać się po skomplikowanym układzie relacji ludzko-ludzkich. Niestety nauczanie na podstawie wzorców, czy też inaczej mówiąc – skryptów kulturowych, zakłada wręcz korzystanie w pewnym stopniu z uogólnień, które od stereotypizacji dzieli zaledwie nadmierne uproszczenie i odporność na zmianę pod wpływem poznania (Pospiszyl 2008, s. 50).

Stereotypy od wielu lat są popularnym problemem w badaniach społecznych. Najczęściej wymowa stereotypu jest negatywna, choć zdarza się stereotypizacja neutralna i pozytywna („pracowity Chińczyk”, „zaradny Polak”, „brawurowy Masaj”, „uzdolniony językowo Arab”). Stereotypy narodowe służą członkom grupy za wspólny punkt odniesienia – jeżeli w stereotypach dotyczących innych nacji wyszydzony zostaje brak talentu handlowego, grupa wskazuje swoim członkom, że na talencie handlowym powinni skupić swoje działania. Stereotyp zatem wyraża także (choć niebezpośrednio) wspólne wartości, wzmacnia więź w grupie oraz daje sposobność do wykazania lojalności wobec grupy (Mikulowski-Pomorski, s. 87).

Jednocześnie, jak podkreślają Walter Stephan i Cookie Stephan, stereotypy „są często użyteczne i w wielu sytuacjach odgrywają ważną rolę. Dostarczają wskazówek, które pozwalają kształtować interakcje” (1999, s. 15), mogą więc „spełniać pozytywne funkcje społeczne” (Pospiszyl 2008, s. 51). Przede wszystkim służą ukształtowaniu reprezentacji rzeczywistości, głównie w warstwie społeczno-kulturowej, nawet jeżeli obraz tworzony dzięki nim jest niepełny czy ułomny.

Proces ten, w odniesieniu do nowoprzybyłych do Europy imigrantów ze strefy MENA najczęściej przybiera formę krzywdzącego naduogólnienia, lub przynajmniej braku chęci zrozumienia drugiej strony społecznego dyskursu. Przykładem braku

empatii wobec muzułmańskich imigrantów ze strefy MENA jest zakaz noszenia chusty, który dla Europejki byłby związaną z modą, zaledwie niedogodnością, a dla wierzącej i praktykującej muzułmanki będzie ingerencją w jej (zagwarantowane prawami człowieka) prawo do swobody wyznania, zmuszeniem jej do wyboru między pozostawieniem w domu, a pojawieniem się w miejscu publicznym w niewłaściwym stroju wpływającym na ocenę jej moralności, przydatności do małżeństwa (przez innych przedstawicieli jej kultury).

Stereotypizacja jest szkodliwa także w kryminalistyce europejskiej – znacznie częstsze bezpodstawne oskarżenia w stosunku do imigrantów ze strefy MENA, niż w stosunku do białych Europejczyków są jednym z przejawów stereotypizacji czyli innymi słowy – dopasowywania rzeczywistości do wyznawanych poglądów.

Kolejna, wymieniona przez Mariana Mazura różnica zasadza się na selekcji danych – naukowiec stwierdziwszy niezgodność między swoimi poglądami, a dowodami, odrzuca poglądy. Doktryner natomiast czyni przeciwnie (1976, s. 23) – jeżeli fakty nie zgadzają się z jego opinią, tym gorzej dla faktów.

Doskonałą ilustracją takiego postępowania jest nagminne powoływanie się na przykład Szwecji, która w opiniach wielu czołowych polityków i celebrytów – nie tylko polskich, ale także zachodnich – przechodzi przez okres islamizacji i islamskiej radykalizacji, dzięki której autochtoniczny Szwed jest coraz bardziej zagrożony atakiem kryminalnym lub seksualnym. Niektórzy wręcz posunęli się twierdzeń, iż „istnieją dzielnice w Szwecji, w których rządzi prawo Szariatu” (Żaryn 2015).

Tymczasem według Szeckiej Rady ds. Zapobiegania Przestępstwom (The Swedish National Council for Crime Prevention – Brå) w ciągu ostatniego ćwierćwiecza kontynuowany jest trend spadkowy w wielu kategoriach przestępstw – przede wszystkim mowa o zabójstwach oraz pobiciach ze szczególnym okrucieństwem (Command *et al.* 2016, s. 5-9). Raport wydany przez Radę wskazuje jednak, że mimo, iż liczba przestępstw obiektywnie spada, społeczeństwo czuje się coraz bardziej zagrożone. Co ciekawe, raport przyznaje, że nie da się zauważyć powiązania między imigracją (także imigracją ze strefy MENA), a fluktuacjami w świecie przestępczym, a mimo to, w opinii publicznej ugruntowuje się przekonanie o zbrodniczości wpisanej w naturę imigrantów.

Jedynym wskaźnikiem zdecydowanie powiązany z imigrantami, a w szczególności z imigrantami ze strefy MENA, jest odsetek gwałtów, który w ostatnich latach wyraźnie wzrósł. Jak tłumaczą autorzy raportu, wynika to jednak nie tylko z samej seksualnej

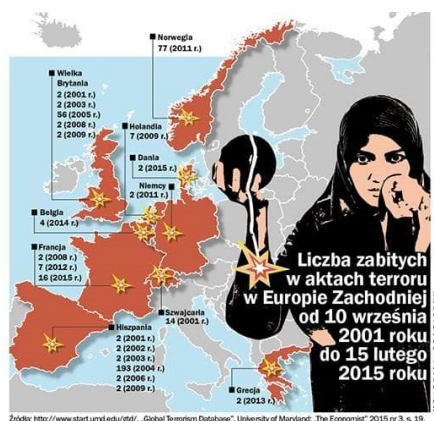
aktywności imigrantów, a także ze zmian w przepisach, które rozszerzyły zakres definicyjny „wykorzystania” i „molestowania seksualnego”. Co więcej – zgodnie z poprzednim systemem – gwałt wielokrotnie popełniany przez tą samą osobę na tej samej osobie kwalifikowany był jako pojedyncze przestępstwo. Obecnie każdy z gwałtów będzie kwalifikowany jako oddzielne przestępstwo. Innymi słowy: mąż oskarżony przez żonę o wykorzystanie seksualne co noc przez sto dni, we wcześniejszym systemie sądzony byłby za jedno przestępstwo seksualne, a obecnie – za sto (*Facts about migration and crime in Sweden* 2017).

Tłumaczenie to nie ma jednak takiej siły przebiccia, jak medialne doniesienia o 3-krotnym skoku liczby gwałtów w Szwecji po wpuszczeniu imigrantów do kraju. Raport stwierdza także, że o ile autochtoniczni Szwedzi są sprawcami ponad 2/3 przestępstw, o tyle to muzułmanie są dwa i pół razy bardziej niż Szwedzi narażeni na znalezienie się w kategorii „podejrzany o popełnienie przestępstwa” (Command *et al.* 2016, s. 9).

Co więcej, zgodnie z raportem Szwedzkiej Policji opublikowanym w lipcu 2017 roku, w kraju rzeczywiście istnieje 61 stref „podwyższonego ryzyka”, w którym egzekwowanie prawa jest utrudnione, lecz strefy te pokrywają się nie z granicami muzułmańskich gett, a z obszarami biedy, w których zamieszkują także Szwedzi, Rosjanie, Finowie, Polacy i dopiero na czwartym miejscu Afgańczycy (*Polisens rapport om utsatta områden* 2017).

Stereotypizacja muzułmanów – szczególnie czarnoskórych – jako ekstremalnie niebezpiecznych, powiązanych ze światem przestępczym lub światem terroryzmu jest nieuprawniona i nieuzasadniona. W rzeczywistości nie tylko muzułmanie popełniają akty terrorystyczne – przykładem jest choćby Ameryka Południowa z potężnymi kartelami narkotykowymi i regularnymi wojnami toczonymi na ulicach między zwalczającymi się frakcjami. Fakt bycia muzułmaninem nie jest decydujący w odniesieniu do uczestnictwa, także aktywnego, w ataku terrorystycznym. Gdyby posługiwać się takim schematem myślenia, można by powiedzieć, że polscy katolicy to gwałciciele i pedofile, bowiem niemal wszyscy osadzeni w polskich zakładach penitencjarnych (a więc także pedofile i gwałciciele) to katolicy. Takie wnioskowanie jest błędne i cechuje ruchy doktrynerskie, aczkolwiek zdarza się, że pojawia się ono w bezkrytycznych lub bezrefleksyjnych rozważaniach ludzi nauki, co widać m.in. na przykładzie obrazu opublikowanego przez „The Economist” w 2015 roku, który został zamieszczony poniżej (rys. 1).





Rys. 1. Mapa aktów terrorystycznych dokonanych od 2001 do lutego 2015 roku

Źródło: Gwiazda 2015.

Obraz ten jest o tyle zdumiewający, iż został opracowany przez specjalistów ds. terroryzmu z uniwersytetu Maryland, a następnie znalazł się na stronie internetowej „Global Terrorism Database”, prowadzonej przez ten uniwersytet, skąd został zapożyczony przez gazetę na zasadzie licencji opensource’owej.

Grafika punktuje ataki terrorystyczne, przy czym część z nich jest dokonana przez niemuzułmańskich terrorystów (jak atak terrorystyczny z 22 lipca 2011 roku przeprowadzony przez Andersa Breivika, obecnie znanego pod imieniem Fjotolf Hansen, w którym zginęło 77 osób, a kolejne 319 zostało rannych), a mimo to, wyobrażonym terrorystą, trzymającym zapaloną bombę nad mapą Europy jest muzułmanka ubrana w hidżab.

Uogólnienie zrównujące muzułmanów z terrorystami jest często stosowane w mediach i w świecie populistycznej polityki, szczególnie polityki prawicowej. Doskonale uogólnienie to zilustrowali rysownicy gazety „Huffington Post” (rys. 2), wskazując, iż każdy przestępca poza WASP (ang. *White-Anglo-Saxon-Protestant*, biały anglosaksoński protestant) zostanie uznany za część zorganizowanej siatki przestępczej, podczas gdy biały strzelec zostanie nazwany społecznym „samotnym wilkiem”.

W europejskim i północnoamerykańskim kręgu kulturowym niejako naturalnie postrzega się osoby niebiałe jako bardziej skłonne do przemocy, sięgania po rozwiązania siłowe, częściej uwikłane w terroryzm. Jednocześnie obie kultury usiłują odciąć się

ideologicznie od białych przestępców – faszyci nie są już niemieccy, tylko nazistowscy, a Breivik był wynaturzeniem, całkowicie sprzecznym z europejską kulturą.



**Rys. 2.** Rysunek ukazujący stereotypizację ze względu na kolor skóry w odniesieniu do przestępczości

**Źródło:** Alnatour 2017.

Dodatkowo strzelec, który zabił niemal 60 osób i ranił ponad pół tysiąca strzelając z broni automatycznej w tłum bawiący się na koncercie w Las Vegas 1 października 2017 roku, był „samotnym wilkiem” z zaburzeniami psychicznymi. Co ciekawe, wydarzenie to, parę dni po ataku znane jest wciąż jako „strzelanina”, czy „masakra”, ale nie „zamach terrorystyczny”, mimo, że odpowiedzialność za zamach według pierwszych doniesień przypisało sobie tzw. Państwo Islamskie (Batchelor 2017). Mimo tego ani opinia publiczna, ani media, ani politycy nie potraktowali tej informacji poważnie, bowiem sprawca jest białoskórym WASP-em. Gdyby był (nawet białoskórym) muzułmaninem, informacja ta bez dalszego potwierdzenia byłaby powielana przez media, bowiem kategoria „terroryzm” w przekonaniu medialnym i potocznym pasuje do zbioru szeroko określanego jako „społeczność muzułmańska”.

Autor artykułu, z którego zaczerpnięto powyższą grafikę, Omar Alnatour, praktykujący muzułmanin, napisał: „jako muzułmanin jestem zmęczony potępianiem ataków terrorystycznych przeprowadzonych przez nieuleczalnie agresywnych ludzi, którzy anektują moją religię. Jestem zmęczony potępianiem ich wobec ludzi, którzy są spokojni, gdy przez tych samych terrorystów są zabijani muzułmanie” (2017).

Co ciekawe, autor przytoczył statystyki, zgodnie z którymi w ciągu ostatnich pięciu lat w Europie doszło do ponad tysiąc ataków terrorystycznych, ale tylko 2% z nich były

przeprowadzone przez muzułmanów. Nawet przy założeniu, że to jednak muzułmanie stoją za wszystkimi atakami terrorystycznymi na świecie od roku 1970 (które jest założeniem absurdalnym), odsetek terrorystów w społeczności muzułmańskiej wyniósłby zaledwie 0,00009%. Sprowadzanie wszystkich muzułmanów do terrorystów na tej podstawie jest więc równie zasadne jako określanie wszystkich muzułmanów mianem „działaczy na rzecz pokoju” wyłącznie w oparciu o fakt, iż 5 na 12 zdobywców Pokojowej Nagrody Nobla to muzułmanie (Alnatour 2017).

Wracając do Szwecji – wieści idące w świat przedstawiają ten kraj w krwawym świetle zbliżającej się muzułmańskiej dominacji, w wyniku której już niedługo odziane w hidżaby lub burki szwedzkie kobiety będą zmuszone do przemieszczania się z mahramem po ulicach własnej ojczyzny. Takie poglądy mają doktrynerskie korzenie i jako takim świat nauki winien dać im odpór. Fakty, a mianowicie informowanie o pokrywaniu się stref zamieszek (takich jak palenie samochodów i zamieszki uliczne w Sztokholmie w roku 2013) ze strefami imigranckiego ubóstwa, w których zamieszkują także i Polacy, często aktywnie biorący udział w zamieszkach, powinny zostać jak najmocniej wyartykułowane.

Kolejną cechą dystynktywną odróżniającą naukowca od doktrynera jest kwestia „prawdy absolutnej” i przekonania o jej istnieniu – naukowiec poszukuje prawdy, ale nie uznaje żadnej prawdy za niefalsyfikowalną (dzięki m.in. postępowi w nauce). W związku z tym naukowiec wątpi w prawdę naukową i w obliczu faktów podważających dotychczasową prawdę, zaczyna informować o nowej prawdzie. Nie tkwi przy błędnych przekonaniach, nie traktuje ich też jako nienaruszalnej doktryny. Doktryner natomiast nie ma wątpliwości, że prawda była, jest i będzie niezmienna, że on jest jej wyrazicielem, gotowym bronić jej przed przedstawicielami innych nieprawdziwych poglądów. Doktryner odczuwa posłannictwo, związane z głoszeniem uznanej przez siebie prawdy. Uznaje także, że prawda ta jest absolutna, przez co ma prawo do niepodejmowania dyskusji z przedstawicielami innych „pseudoprawd” (Mazur 1976, s. 23-24).

Przekonanie o poznaniu prawdy na temat imigrantów, którą należy głosić wbrew poważnym mediom, nauce i części z odpowiedzialniejszych polityków, nie jest obce europejskiemu rynkowi idei. Media, szczególnie obywatelskie media internetowe, wraz z tzw. social media, przodują w szafowaniu zlepkiem muzułmanin–terrorysta–przestępca oraz muzułmanin–gwałciciel. Wśród nacji najczęściej etykietujących w ten sposób muzułmanów znajdują się Niemcy, Francuzi, Holendrzy i Duńczycy.

W szczególności Francja przoduje w oskarżeniach pod adresem rządu i mediów o ukrywanie prawdy na temat statystyk i zafalszowywanie informacji na temat przestępczości w świecie rodzimych muzułmanów i imigrantów ze strefy MENA, którzy zwyczajowo uznawani są za znacznie bardziej niebezpiecznych i odległych kulturowo od Europejczyków, niż np. Syryjczycy, czy Libańczycy. Jeszcze w roku 2016, rok po największym zalewie Francji przez imigrantów od czasów II wojny światowej, aż 64% Francuzów wskazało imigrantów ze strefy MENA jako główne źródło zbrodni w społeczeństwie francuskim (“Sputniknews” 2016).

Wizerunkowi imigranta ze strefy MENA nie pomogła też tzw. „dżungla”, czyli siedlisko w Calais, zamieszkane głównie przez imigrantów lub uchodźców z Afryki Północnej, Bliskiego Wschodu i Afganistanu. Warto jednak przypomnieć, że przez niemal dwadzieścia lat istnienia tej dżungli, korzystali z niej nie tylko imigranci ze strefy MENA, ale także mieszkańcy wschodniej Europy, w tym Polacy, mieszkańcy Bałkan (w szczególności Kosowa), a także Kurdowie, Azerowie czy Kazachowie. I niezależnie od narodowości, religii i obyczajów, mieszkańcy Calais oskarżali ich w zasadzie zawsze o to samo – o kradzieże, zawyżenie statystyk kryminalnych, gwałty i napaści.

Nie wynika to z jakiejś szczególnej odmienności mieszkańców Calais, nieczulych na nieszczęście imigrantów i przeczulonych na własnym punkcie. Obozy, takie jak Dżungla z zasady niemalże generują napięcia międzygrupowe, szczególnie, jeżeli jedna z grup jest zdecydowanie lepiej sytuowana, niż druga, a dodatkowo – istnieje zauważalne i udowodnione powiązanie między biedą, a wzrostem przestępczości. A mieszkańcy „dżungli”, niezależnie od swojego pochodzenia najczęściej, by odwołać się do Cypriana Kamila Norwida, ziemi tyle mają, ile stopa ich pokrywa, pieniędzy czy perspektyw nie mają natomiast w ogóle. Dotarcie do Calais najczęściej wyczerpuje cały zapas ich zasobów. Samo zaś koczowanie obok Eurotunelu, w nadziei na wypuszczenie do Wielkiej Brytanii wskazuje jasno – Francja nie jest ich krajem docelowym. Zmarnowali nierzadko dorobek całej rodziny, aby dostać się do tego konkretnego punktu, po czym dowiadują się, że zrobili to na darmo, bowiem nie uda im się przedostać na drugą stronę kanału La Manche.

Napięcia między dzielnicami francuskiej biedy, a bogatymi Francuzami autochtonicznymi rosą wraz z dysproporcjami w zasobności obu grup. Historia, system, wychowanie w duchu republikańskim i czysto francuska zasada *laïcité* sprawiły, że odnalezienie się w społeczeństwie francuskim jest szczególnie trudne dla imigrantów ze strefy

MENA, co przekłada się na problemy ze znalezieniem pracy, przyjęciem do dobrej szkoły, czy nawet wynajęciem mieszkania w lepszej dzielnicy. Imigranci i ich potomkowie, którzy nierzadko chcą się czuć Francuzami – bowiem nie czują się już mieszkańcami Maroka, Libii, czy Syrii – odbijają się od niewidzialnego muru, wyznaczającego im miejsce na francuskiej ziemi.

Coraz częściej pojawiają się teorie zbieżne z ideami głoszonymi przez Gordona Mathewsa, który wskazuje, że współczesne kultury „są jak potrawy na stole. Po prostu bierzesz to, co chcesz. W ten sposób kulturę moglibyśmy zdefiniować, jako informacje i tożsamości dostępne w globalnym supermarkecie kultury” (2005, s. 17). Autorka niniejszego artykułu uważa, że teoria ta ma zastosowanie jedynie do europejskich WASP-ów, bowiem choć potomek imigrantów ze strefy MENA może próbować wybrać pewne elementy z kultury europejskiej i scalić je z elementami kultury własnej, w rzeczywistości i tak będzie postrzegany jako członek grupy pozaeuropejskiej pod względem zarówno religijnym, jak i kulturowym. Nawet deklarowany ateizm na poziomie kontaktów międzygrupowych nie chroni przed etykietowaniem jako muzułmanin–potencjalny terrorysta. Bliżej francuskiej rzeczywistości jest Szwed Ulf Hannerz, który stwierdził, że zakończył swe istnienie świat mozaiki kulturowej, złożonej z oddzielnych, łatwo wyodrębnianych fragmentów, a związki łączące kultury, ludzi i grupy, opasają glob coraz gęstszą siecią (Szczepański, Śliz 2011, s. 19).

Ciekawe jest tutaj automatyczne utożsamianie imigrantów ze strefy MENA z konfliktem, szczególnie, że to właśnie Europa jeszcze za życia i za sprawą najstarszych dziś Europejczyków spływała krwią na skalę niespotykaną do tej pory na świecie. Poprzednie wieki także nie były okresami długotrwałego pokoju i choć natura wojny się zmieniała – od wojny możnych i królów, która nieszczęśliwie ingerowała w życie przeciętnego mieszkańca kraju (kto może sobie dzisiaj wyobrazić kolejną wojnę stuletnią, toczoną z natężeniem współczesnych konfliktów?), po wojny totalne, w których każdy człowiek na terenie objętym konfliktem był dotknięty działaniami zbrojnymi – można pokusić się o stwierdzenie, że historia Europy to w zasadzie historia wojny.

Otrzeźwienie po wiekach wojen przyszło wraz z II wojną światową, po której na większości kontynentu zapanował niespotykany do tej pory spokój. Wybuchające od czasu do czasu konflikty na peryferiach Europy traktowane są przez Europejczyków jako zdarzenia rozgrywające się obok nich, a zdarzenia mające miejsce w centrum Europy, takie jak zamachy terrorystyczne postrzegane są jako wydarzenia o korzeniach

pozaeuropejskich. Jak wskazuje Filip Biały: „nasz świat jest obszarem, w którym na gniew i agresję nie ma miejsca” (2010, s. 219). Gniew i agresja postrzegane są w kulturze europejskiej jako pewne formy barbarzyństwa, elementy nie wchodzące w zakres dobrego wychowania, a konflikt traktowany jest jako przeszkoda na drodze komunikacji, efektywności i demokracji.

Mimo takiej postawy współczesnej Europy, jest ona zadziwiająco nieczuła na konflikty rozgrywane się tuż przy jej granicach. Tłumaczyć to można najprawdopodobniej zniekształceniami etnocentrycznymi i europejskim przekonaniem o kulturowej i cywilizacyjnej odrębności ludów pokojowej Unii Europejskiej i walczących ze sobą ludów Bliskiego Wschodu i Afryki. Jednocześnie z Europy i Stanów Zjednoczonych wywodzi się zdecydowana większość uznanych autorytetów z zakresu psychologii konfliktów, zgodnie z którą konflikt jest naturalnym zachowaniem wewnątrz- i międzyludzkim, bez którego niemożliwe by było rozwiązywanie znaczącej części problemów psychicznych i społecznych (*ibidem*, s. 219-222).

Zgodnie z analizami Ruth Benedict, sposoby myślenia o wojnie powiązane są bezpośrednio z określonym wzorcem kultury, co z kolei sprawia, że Europa traktuje konflikty np. w Afryce jako nieodłączny element jej „wojowniczych” kultur (Olzacka 2012).

Wracając jednak do kwestii francuskiego Calais i oskarżeń wobec imigrantów, istotne jest zwrócenie uwagi na pewne kulturowe zjawisko – badania wykazały, iż identyfikowanie się z jakimkolwiek wyodrębnieniem może powodować zachowania dyskryminujące i stronnicze oceny, stanowiące grunt dla konfliktu międzygrupowego: „Biorąc pod uwagę, jak przepastne są istniejące powszechnie różnice kulturowe, historyczne, geograficzne i ekonomiczne, właściwie można się dziwić, że bezkonfliktowe relacje międzygrupowe w ogóle są możliwe” (Stephan, Stephan 1999, s. 150).

Główną przesłanką opisywanej przez autorów teorii rzeczywistego konfliktu grupowego jest założenie, że wiele zatargów jest efektem rywalizacji o władzę, zasoby lub wynika z różnic dotyczących wartości, przekonań i norm, a konflikty wewnętrzne, w ramach jednego społeczeństwa dodatkowo mogą być motywowane różnicami klasowymi, czy nierównością statusu społecznego grup kategoryzowanych według rasy, religii, płci, czy innego odgórnie przyjętego kryterium (*ibidem*, s. 150-151).

Co ciekawe, już w latach 70. zeszłego wieku Robert LeVine i Donald Campbell przeprowadzili eksperyment, który wykorzystując teorię rzeczywistego konfliktu grupowego, miał za zadanie przewidzieć jego psychologiczne skutki. Efekty badań, co nie

powinno być zaskoczeniem, są wciąż aktualnym komentarzem do sytuacji francuskiego społeczeństwa. Badacze zauważyli mianowicie, że antagonizm międzygrupowy powoduje wzrost etnocentryzmu i poczucia spójności w grupie. Stwierdzenie, że nic tak nie jednoczy, jak wspólny wróg, uzyskało status zdania potwierdzonego empirycznie. Badania LeVina i jego grupy wykazały również, że w warunkach konfliktu granice grupy stają się pilniej strzeżone, a każde odstępstwo jest karane surowiej, niż w warunkach pokoju (*ibidem*, s. 150-151).

Co istotne – bezpieczeństwo w świetle rozważań Nicka Pidgeona czy Mariana Cieślarczyka obejmuje nie tylko bezpieczeństwo militarne, ale także bezpieczeństwo kulturowe, ekonomiczne, zdrowotne, czy polityczne (Cieślarczyk 2006, s. 210) i w obronie tych wartości grupy mogą podjąć działania wrogie i sięgnąć po otwarty konflikt. Jedną z najistotniejszych teorii rzeczywistego konfliktu grupowego jest teoria etnicznej rywalizacji, zakładająca, że do konfliktu etnicznego dochodzi, gdy konsekwentnie dotąd utrzymywana przewaga jednej z grup zostaje zachwiana, przez masową migrację, rywalizację o pracę, recesję gospodarczą, czy wzrost zamożności dyskryminowanych grup. Niemal każdy z wymienionych czynników występuje na linii kontaktu między rdzennymi Francuzami i imigrantami ze strefy MENA i ich potomkami urodzonymi już we Francji.

Jednak problem leży nie tylko po stronie francuskiej – inna z teorii, tzw. teoria względnego niezaspokojenia, zajmuje się nie faktycznymi różnicami między grupami, a tym, co grupa postrzega jako swoją szkodę, co jest szczególnie aktualne w odniesieniu do stosunkowo dobrze (w porównaniu w krajami pochodzenia) sytuowanymi imigrantami, którym udzielono zgody na pobyt we Francji, a co za tym idzie – których objęto systemem francuskiej pomocy socjalnej. Zgodnie z powiedzeniem Williama Thomasa, że: „jeśli człowiek definiuje sytuację jako rzeczywistą, jej konsekwencje są rzeczywiste” (cytat za: Stephan, Stephan 1999, s. 152), zwolennicy tej teorii uważają, że dostrzegane przez grupę krzywdy mogą stać się zarzewiem konfliktu, niezależnie od stopnia realności tych krzywd. Innymi słowy – nawet wyimaginowane, czy stworzone przez polityków, marketing lub brak odpowiedniej informacji krzywdy, mogą prowadzić do otwartej walki. Grupa doświadcza względnego niezaspokojenia, jeśli czuje się pokrzywdzona w doniesieniu do innej grupy, przy czym za punkt odniesienia najczęściej wybierana jest grupa znacznie lepiej sytuowana, o wyższym statusie społecznym i większej władzy.

Badacze wskazują na korelację między warunkami życia, a dostępnością informacji na temat alternatywnych warunków życia, dostępnych dla innych ludzi – do największej

ilości strajków, zamieszek i przewrotów dochodzi w społeczeństwach, w których panują złe warunki ekonomiczne, a które jednocześnie znają standard życia w krajach bardziej rozwiniętych (zarówno z własnego życia, jak i z telewizji i Internetu).

Omawiana koncepcja jest blisko powiązana z teorią wymiany społecznej, zgodnie z którą grupa doświadczająca względnego niezaspokojenia, porównuje swój wkład i zyski z wkładem i zyskami ważnej grupy obcej. Jeżeli uzna się za pokrzywdzoną, sięgnie po jedną z dwóch metod: zmieni proporcje wkładów i zysków lub zmieni swoje postrzeganie sytuacji. Druga z opcji jest związana z mniejszymi kosztami psychicznymi – wystarczy bowiem znaleźć usprawiedliwienie dla nierównego podziału zysków (Stephan, Stephan 1999, s. 152-153).

Zasada ta działała przez cztery ostatnie dekady XX wieku, kiedy imigranci i ich potomkowie tłumaczyli sobie swoją pozycję w społeczeństwie niskim wykształceniem i odrębnością kulturową, która nie pozwalała im na pełną asymilację ze społeczeństwem francuskim. Ponieważ jednak zwiększenie zysków własnej grupy jest bardziej opłacalne ekonomicznie, a zatem jest bardziej atrakcyjne, nietrudno zrozumieć dlaczego nierówności społeczne tak często prowadzą do konfliktów.

Teoria ta bazuje na przekonaniu, że sprawiedliwość społeczna zasadza się na równym dostępie do dóbr. Istnieją także teorie, zgodnie z którymi sprawiedliwy dostęp nie zawsze będzie równym dostępem, bowiem można postępować według komunistycznej zasady – „od każdego według jego zdolności, każdemu według potrzeb” (*ibidem*, s. 155). Muzułmanie francuscy coraz częściej uzyskują dyplomy wyższych uczelni francuskich, w których rywalizują na równych zasadach z francuskimi kolegami, mówią płynnie językiem francuskim i nie wyróżniają się w tłumie innych Francuzów niczym, poza kolorem skóry i niefrankofońskim nazwiskiem. Wciąż jednak są dyskryminowani na rynku pracy, rynku nieruchomości i w edukacji. W takiej sytuacji próba zwiększenia zysków własnej grupy przez zamieszki wydaje się w pełni uzasadniona (mowa tutaj o protestach i w ostateczności o bezkrwawych zamieszkach, nie ma żadnego uzasadnienia dla odbierania życia).

Ważny jest także aspekt rozwojowy społeczności, bowiem te zróżnicowane są według tendencji rozwojowej, czy też punktu rozwoju, w którym obecnie się znajdują. Względne niezaspokojenie jest bardziej prawdopodobne, jeśli oczekiwania grupy wzrastają, niż wtedy, gdy maleją. Alexis de Tocqueville, analizując okoliczności wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, stwierdził, że największe ryzyko wybuchu pojawia się



wtedy, gdy „słabnie uścisk niewoli” (cytat za: *ibidem*, s. 155). Odczucie niezaspokojenia może więc wywołać konflikt w czasie pojawiania się pozytywnych zmian, poprawa warunków sprzyja bowiem wzrostowi oczekiwań. Imigranci ze strefy MENA mają wielkie, często nie do końca sprecyzowane i czasami nierealne oczekiwania wobec życia w Europie. Zderzenie się z fatalnymi warunkami w obozach dla uchodźców lub z warunkami biedy francuskiej, niemieckiej, czy brytyjskiej jest dla nich nierzadko bolesną lekcją i brutalnym odarciem z marzeń. Takie przebudzenie może wzburzyć i poprowadzić do ekstremizmu i ataku na społeczeństwa, które tak srogo zawiodły.

Ostatnią z ciekawych teorii, które znajdują empiryczne potwierdzenie w codzienności imigrantów ze strefy MENA w Europie, jest teoria niezaspokojenia potrzeb psychicznych. Część badaczy twierdzi, że w wyniku podziału społecznego pojawiają się niezaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa, tożsamości, uznania i uczestnictwa. Uważa się również, że konflikt może być reakcją na brak szacunku, lekceważenie i poniżanie. Przyczyną zatargu może być też różnica w wyznawanych systemach wartości. Według badaczy na świecie dominują obecnie konflikty związane z kwestią tożsamości (*ibidem*, s. 156-157), co wydają się potwierdzać wydarzenia ze Sztokholmu, Paryża i Londynu, gdzie biorący udział w protestach imigranci i ich potomkowie ścierali się z policją pod sztandarami z hasłami szacunku dla nich i ich kultury, języka i religii. Tożsamość, bezpieczeństwo, szacunek nie są wartościami, z którymi się dyskutuje, na temat których można negocjować. Rozwiązanie takiego konfliktu wymaga przede wszystkim zbadania, jakie potrzeby psychiczne pozostają niezaspokojone, a tego jak ognia unikają rządy państw najchętniej wybieranych jako kraje docelowe dla imigracji. Postawa ta jest podyktowana najprawdopodobniej obawą przed zmianami, a także – co należy wyraźnie wyartykułować – obawą przed inwestycjami, które musiałyby być wdrożone w wyniku takich badań (w infrastrukturę, programy społeczne, edukacyjne, medyczne).

Konflikty motywowane psychologicznymi potrzebami grupy będą się odnawiać dopóki potrzeby poszkodowanych (lub uważających się za poszkodowane) grup nie zostaną spełnione. W warunkach laboratoryjnych ważnym etapem procesu uśmierzenia sporu jest znalezienie rozwiązania, które pozwoli każdej ze stron wyjść z twarzą z konfliktu.

Teoria ta jest jednak mocno krytykowana, bowiem określenie potrzeb psychicznych grupy jest bardzo trudne. Oprócz tego zaspokojenie potrzeby tożsamości może wyglądać zupełnie inaczej w kulturach „ja współzależnego” (państwa MENA), a inaczej

w społeczeństwie europejskiego „ja indywidualistycznego”, a więc rozwiązanie konfliktu na tle tożsamościowym w obu kulturach, wymagałoby zastosowania odmiennych metod, co na poziomie instytucjonalnym jest niemalże niemożliwe do administrowania (choćby takie tradycje istnieją nawet w Polsce, gdzie m.in. Romowie korzystają ze szczególnych ułatwień i udogodnień asymilujących ich ze społeczeństwem, które są dostosowane do ich kultury, pomagając im w poruszaniu się po polskim systemie edukacyjno-administracyjnym bez potrzeby łamania Romanipen, römского kodeksu postępowania).

Podsumowując warto zauważyć, że kwestia tzw. „niezgodności kulturowej” imigrantów ze strefy MENA z szeroko pojmowaną kulturą europejską, jest problemem wyjątkowo skomplikowanym, a przez to narażonym na manipulację informacyjną. Dostrzeżenie mechanizmów rządzących zamieszkami, wzmożoną przestępczością wśród imigrantów i kryminogennością samych kultur imigranckich spychanych w dzielnice nędzy, wymaga namysłu i chłodnej analizy, a jak wiadomo, nie są to określenia, które pasują do mediów (zarówno mediów społecznych, jak i tradycyjnych), czy polityków, bowiem oba te światy bazują na uogólnieniach, skrótach myślowych, stereotypizacji, etnocentryzmie i budowaniu wizerunku własnej grupy kosztem innych grup – w tym wypadku imigranckich, które stają się kozłem ofiarnym dla niewydolności aparatu państwowego, kryzysu finansowego, kryzysu demokracji i idei, na których zbudowano zjednoczoną Europę – praw człowieka i wartości wywodzących się z filozofii helleńsko-rzymskiej oraz zasad religii chrześcijańskiej.

Uznanie zasad głoszonych przez doktrynerów nie wymaga myślenia krytycznego, posiadania szerokiej wiedzy ogólnej, czy podjęcia trudu poznania. Wymaga jedynie bierności i akceptacji, która może się wyrażać przez brak sprzeciwu. Niestety, zgodnie z opisanymi wcześniej zasadami działania grup, które czują się zagrożone, każdy głos rozsądku, czy sprzeciwu przeciw doktrynie, jest traktowany jako wylamanie się z grupy i zdrada jej idealów. Niezależnie czy mowa o francuskich przedmieściach, londyńskim City, warszawskim Mokotowie czy kieleckim Czarnowie – rok 2017 nie jest dobry na separatyzm ideowy.

Rodzi się jednak zasadnicza wątpliwość – czy Europę stać na zaparcie się swoich idealów? Czy możliwe jest dopuszczenie do głosu doktryny, która skaże znaczną część już żyjących w Europie obcokrajowców na kulturową izolację? Jej konsekwencją może być bunt tych poniżonych, wytkniętych palcem i odgradzonych kordonem bezpieczeństwa grup, które Europa zamknie w kulturowym getcie. Choć grupy te są za słabe, żeby

wygrać potencjalny konflikt, mało kto zauważa, że w tej sytuacji przegrają wszyscy: Europejczycy, którzy tracą idee wypracowywane z takim pietyzmem i oddaniem przez trzy powojenne pokolenia, a także sami imigranci i ich potomkowie, którzy tracą szansę na demokratyczny raj, w poszukiwaniu którego porzucili własne domy.

## Bibliografia

- Alnatour O. (2017), *Muslims Are Not Terrorists: A Factual Look at Terrorism and Islam*, [http://huffpost.com/us/entry/muslims-are-not-terrorist\\_b\\_8718999.html](http://huffpost.com/us/entry/muslims-are-not-terrorist_b_8718999.html)
- Batchelor T. (2017), *Las Vegas shooting: FBI says massacre has no connection to terrorism after Isis claims responsibility*, <http://www.independent.co.uk/news/world/americas/las-vegas-shooting-isis-terror-claims-fbi-no-connection-links-latest-news-a7979276.html>
- Biały F. (2010), *Konflikt jako wartość? Demokracja agonistyczna a populizm europejski w ujęciu Chantal Mouff*, „Refleksje. Pismo naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM” nr 1
- Bundeskriminalamt (2016) *Organizes crime. National Situation Report 2015*, [https://www.bka.de/SharedDocs/Downloads/EN/Publications/AnnualReportsAndSituationAssessments/OrganisedCrime/organisedCrimeSituationReport2015.pdf?\\_\\_blob=publicationFile&v=2](https://www.bka.de/SharedDocs/Downloads/EN/Publications/AnnualReportsAndSituationAssessments/OrganisedCrime/organisedCrimeSituationReport2015.pdf?__blob=publicationFile&v=2)
- Cieślarczyk M. (2006), *Kultura bezpieczeństwa i obronności*, Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej
- Command C., Hambrook E., Wallin S., Westerberg S., Irlander Strid A., Hvitfeldt T. (2016), *Swedish Crime Survey 2016 English summary of Brå report 2017:2*, Stockholm: The Swedish National Council for Crime Prevention (Brå)
- Dubay E. (2012), *Dinosaur Hoax. Dinosaur never existed!*, “Flat Earth Conspiracy” Page 252
- Facts about migration and crime in Sweden* (2017), <http://www.government.se/articles/2017/02/facts-about-migration-and-crime-in-sweden/>
- Gwiazda A. (2015), *Zawór bezpieczeństwa*, „Polska Zbrojna” <http://www.polska-zbrojna.pl/home/article-inmagazineshow/16139?t=ZAWOR-BEZPIECZENSTWA>
- Hall A. (2016), *Leaked crime report shows boom in migrant crime in Germany – and warns worse is to come*, <http://www.express.co.uk/news/world/650685/Germany-migrant-refugee-crime-report>
- Huggler J. (2017), *Migrant crime in Germany rises by 50 per cent, new figures show*, “The Telegraph”, <http://www.telegraph.co.uk/news/2017/04/25/migrant-crime-germany-rises-50-per-cent-new-figures-show/>
- Mathews G. (2005), *Supermarket kultury*, Warszawa: PIW
- Matsumoto D., Juang L. (2007), *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Mazur M. (1976), *Cybernetyka i charakter*, Warszawa: PIW
- Mikulowski-Pomorski J. (1999), *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie
- Nowotnik N. (2017), *Rektor UW: w Polsce mamy inwazję postaw antynaukowych*, <http://www.pap.pl/aktualnosc/news,1107555,rektor-uw-w-polsce-mamy-inwazje-postaw-antynaukowych.html>
- Olzacka E. (2012), *Kulturowy wymiar zjawiska wojny – zakres badań i doniosłość*, „Kultura i Historia” nr 22, <http://kulturaiahistoria.umcs.lublin.pl/archives/4192>

- Palys M. (2017), *Prof. Palys: medycyna to nie jest kolejny pogład jak chcą antyszczepionkowcy*, „Rynek Zdrowia”, <http://www.rynekzdrowia.pl/Nauka/Prof-Palys-medycyna-to-nie-jest-kolejny-poglad-jak-chca-antyszczepionkowcy,176934,9.html>
- Polisens rapport om utsatta områden (2017), <https://polisens.se/Aktuellt/Nyheter/Gemensam-2017/Juni/Polisens-rapport-om-utsatta-omraden/>
- Pospizyl I. (2008), *Patologie społeczne*, Warszawa: PWN
- Ritzer G. (1997), *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa: Muza
- Robinson J. (2016), *Angela Merkel under more pressure over refugee policy as it is revealed migrants committed 142,500 crimes in Germany during the first six months of 2016*, <http://www.dailymail.co.uk/news/article-3893436/Angela-Merkel-pressure-refugee-policy-revealed-migrants-committed-142-500-crimes-Germany-six-months-2016.html#ixzz4ud8iKgDs>
- “Reuters” (2016), *Migrants linked to 69,000 would-be or actual crimes in Germany in first three months of 2016: police*, <https://www.reuters.com/article/us-europe-migrants-germany-crime/migrants-linked-to-69000-would-be-or-actual-crimes-in-germany-in-first-three-months-of-2016-police-idUSKCN0YT28V>
- Shenton D. (2009) *In Defence of the Flat Earth. The Flat Earth Society*, [http://library.tfes.org/library/daniel\\_shenton\\_flat\\_earth\\_essay.pdf](http://library.tfes.org/library/daniel_shenton_flat_earth_essay.pdf)
- Soeren K. (2017), *Germany: Migrant Crime Spiked in 2016*, <https://www.gatestoneinstitute.org/10304/germany-migrants-crime>
- “Sputniknews” (2016), *Most French Citizens Consider Migrants Main Factor in Increased Crime Rate*, <https://sputniknews.com/infographics/201604261038610454-most-french-citizens-consider-migrants-main-factor-in-increased-crime-rate/>
- Stephan W.G., Stephan C.W. (1999), *Wymieranie wpływu przez grupę. Psychologia relacji*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Szczepański M.S., Śliz A. (2011), *Wielokulturowość i jej socjologiczny sens. Festival Caravan czy wielokulturowe street party?*, „Studia socjologiczne” nr 4 (203)
- Żaryn S. (2015), *Kpili z Kaczyńskiego, teraz przyznają: „jest 55 stref 'no-go' w Szwecji”. Debata ws. imigrantów to dowód, że media mainstreamowe prowadzą wrogą wobec Polski działalność*, <https://wpolityce.pl/polityka/265869-kpili-z-kaczynskiego-teraz-przyznaja-jest-55-stref-no-go-w-szwecji-debata-ws-imigrantow-to-dowod-ze-media-mainstreamowe-prowadza-wroga-wobec-polski-dzialalnosc>